

Od wideł do widelca

GL
ROZMOWA

Z doktorem **Jackiem Łukaszewiczem**, prezesem Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej, rozmawiają **Ryszard Golański i Marta Jakubiak**.

GL Czy polska żywność jest bezpieczna?

Tak, jest bezpieczna, m.in. dzięki medycynie weterynaryjnej, która odgrywa ważną rolę w ochronie zdrowia społeczeństwa. Lekarze weterynarii nie tylko leczą psy i koty, ale też czuwają nad bezpieczeństwem spożywanej przez ludzi żywności. Inspekcja weterynaryjna bada produkty pochodzenia zwierzęcego i nadzoruje produkcję żywności.

To jest nie tylko mięso, ale też miód, twarogi, mleko, jaja oraz potrawy mieszane, jak np. pierogi z serem. Prowadzimy także monitoring chorób zakaźnych zwierząt.

GL Które z nich i w jakim stopniu zagrażają ludziom?

Choroby odzwierzęce stanowią poważne zagrożenie dla zdrowia ludzi. Świadczą o tym dane statystyczne publikowane w corocznych raportach Europejskiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Żywności (EFSA). Do najważniejszych odzwierzęcych chorób, które objęte są monitorowaniem w krajach Unii Europejskiej, należą: brucelloza, kamylobakterioza, bławica, listerioza, salmonelloza, włośnica, gruźlica wywołana przez *Mycobacterium bovis* oraz zachorowania wywołane przez patogenne szczepy *Escherichia coli*.

Inspekcja jest obecnie na froncie walki z dwiema poważnymi chorobami zakaźnymi zwierząt: z grypą ptaków oraz na wschodzie Polski z afrykańskim pomorem świń. To choroby zwalczane w naszym kraju skutecznie. Ogniska ASF występują u trzody chlewnej, natomiast przypadki, które trudno kontrolować, odnotowuje się u dzików. Podobnie jest z grypą ptaków – ogniska występują w hodowlach, natomiast przypadki wśród dzikich zwierząt, np. u łabędzi. Nie są to jednak choroby groźne dla ludzi, jednak skutkują one mocno gospodarczo.

GL A które z nich przenoszą się na ludzi?

Przede wszystkim włośnica, gruźlica, brucelloza, kamylobakterioza, salmonelloza, gorączka Q. Monitorujemy je u zwierząt żywych, jak również podczas badania mięsa w rzeźni.

GL Które występują najczęściej?

Zatrucia jelitowe bakterią chorobotwórczą coli, salmonelloza, brucelloza, kamylobakterioza, bławica, listerioza, włośnica i gruźlica. Źródło zakażenia to głównie mięso, ale może też być mleko i jajka.

GL Czy wścieklizna to już przeszłość?

Dzięki pracy lekarzy weterynarii jesteśmy w elitarnej grupie krajów. W Europie Zachodniej są jeszcze kraje, takie jak chociażby Wielka Brytania, które nie są urzędowo wolne od brucellozy i gruźlicy. My w przypadku bydła jesteśmy wolni od tych chorób. Podobnie jest ze wścieklizną. To choroba niezwykle groźna, ale dzięki wieloletnim działaniom profilaktycznym stanowiąca już jedynie problem marginalny, aczkolwiek z nieznanymi przyczynami na południu Polski, w Małopolsce, pojawiło się stosunkowo dużo ognisk wścieklizny, w przeważającej większości u zwierząt wolno żyjących. Cały czas jesteśmy czujni, dlatego każde zwierzę, które pogryzie człowieka, trafia na 15-dniową obserwację, po odbyciu której lekarz medycyny podejmuje decyzję o szczepieniu przeciw wściekliznie człowieka bądź odstąpieniu od szczepienia. Tu współpraca lekarzy weterynarii z lekarzami medycyny jest bardzo ścisła.

GL Czy to prawda, że bez stosowania chemioterapeutyków nie da się produkować żywności na masową skalę?

To legenda. Już ponad 20 lat temu wprowadzono zakaz stosowania jakichkolwiek stymulatorów wzrostu zwierząt, czyli hormonów i niskich dawek antybiotyków. Obecnie surowe kontrole inspekcji weterynaryjnej nie dopuszczają produktów zawierających antybiotyki ani hormony. Mamy nadzór „od wideł do widelca”: kontrolujemy mięsa zwierząt, paszę, a także proces nawożenia pól. I jeśli u zwierząt zostanie zastosowana antybiotykoterapia, zawsze obowiązuje odpowiedni okres karencji. Przypuszczamy, że istnieje niewielka szara strefa, np. hodowcy czasami decydują się leczyć zwierzęta na własną rękę, ale w przeważającej większości są już tak świadomi kar, jakie im grożą za nie-

20 LAT

Już ponad dwie dekady temu wprowadzono zakaz stosowania jakichkolwiek stymulatorów wzrostu zwierząt, czyli hormonów i niskich dawek antybiotyków.



MAMY NADZÓR „OD WIDEŁ DO WIDELCA”: KONTROLUJEMY MIĘSA ZWIERZĄT, PASZĘ, A TAKŻE PROCES NAWOŻENIA PÓL. I JEŚLI U ZWIERZĄT ZOSTANIE ZASTOSOWANA ANTYBIOTYKOTERAPIA, ZAWSZE OBOWIĄZUJE ODPOWIEDNI OKRES KARENCJI.

Więc co, jeżeli zwierzę w takiej hodowli zachoruje? Choruje ono bardzo długo i bardzo ciężko. W przydomowej chlewni są trzy świnki po kolana w oborniku, w chlewni przemysłowej panują sterylne warunki, jest przestrzeń dla zwierząt i każdy, kto chce wejść do środka, najpierw musi wziąć prysznic, a potem przebrać się w sterylną odzież. Odpowiedź na pytanie, co jest lepsze, nie jest ani prosta, ani oczywista. Każdy sam musi zdecydować, jaką żywność chce spożywać. Dobrze, że mamy wybór.

GL Czy lekarze weterynarii współpracują z lekarzami medycyny w zakresie zwalczania chorób odzwierzęcych?

Inspekcja weterynaryjna współpracuje z inspekcją sanitarną. Jeżeli np. badając co pięć lat bydło pod kątem gruźlicy – na marginesie, zwierzęta w tym zakresie są częściej badane niż ludzie – stwierdzimy obecność tej choroby, natychmiast zostaje powiadomiona inspekcja sanitarna.

GL Co jeszcze może zagrozić zdrowiu polskich konsumentów?

Zmiany ustawowe i pomysł ministra rolnictwa i rozwoju wsi dotyczący konsolidacji wszystkich inspekcji czuwających nad bezpieczeństwem polskiej żywności.

GL Dlaczego?

Wraz z wejściem Polski do Unii Europejskiej powiatowi lekarze weterynarii zostali włączeni do korpusu służby cywilnej. To gwarantowało im apolityczność. Zmiana władzy nie miała wpływu na ich pracę, polityk nie mógł ich odwołać z pełnionej funkcji. Jeżeli powiatowy lekarz weterynarii dopuścił się wykroczenia, w każdej grupie zawodowej taka osoba czasem się znajdzie, można go było zawiesić, a powoływana w tym celu komisja dyscyplinarna, która badała sprawę, podejmowała decyzję o ewentualnym jego zwolnieniu. Po wprowadzeniu przez rząd nowelizacji ustawy minister rolnictwa może po prostu powołać i odwołać powiatowego lekarza weterynarii. Tak być nie powinno, bo w swojej pracy muszą czasem wydawać decyzje warte kilka milionów złotych, np. o likwidacji ze względów epi-zootycznych całego stada. Istnieje ryzyko, że w przypadku

przestrzeganie wymogów w tym zakresie, że wołą nie ryzykować.

GL Czy to oznacza, że w polskim mięsie nie ma antybiotyków?

Czasami stwierdzamy ich obecność, ale takie mięso natychmiast jest wycofywane i jest to zaledwie około 10 przypadków w roku w całej Polsce.

GL Spożywanie mięsa zwierząt leczonych antybiotykami nie ma wpływu na powstawanie antybio-tykooporności u ludzi?

Takie przełożenie zawsze gdzieś może nastąpić, dlatego bardzo dbamy, by antybiotyki w hodowli zwierząt były stosowane rozsądnie. Badania pokazują, że to my, ludzie, transmitujemy ze szpitali szczepy antybio-tykooporne na zwierzęta towarzyszące.

GL Powszechnie uważa się, że zdrowe produkty można kupić wyłącznie na bazarach eko.

W modzie jest też kupowanie jajek z chowu na wolnym wybiegu. Powiem szczerze, że jeżeli ten wolny wybieg znajduje się 20 m od autostrady, to wołą zjeść jajka z klimatyzowanej fermy. Zresztą badania potwierdzają, że jajka klatkowe są bezpieczne. W przypadku hodowli eko obowiązuje całkowity zakaz stosowania antybiotyków.

▲ **Dr Jacek Łukaszewicz:**
– W Polsce jest sześć wydziałów medycyny weterynaryjnej, które rocznie kończy około 800 osób i każdego roku na jedno miejsce na tym kierunku jest kolejnych 10 chętnych.



źródło: www.piwet.pulawy.pl

prominentnych hodowców decyzje mogą być sterowane. Lekarze ci muszą mieć niezależność, żeby skutecznie zwalczać choroby i podejmować decyzje administracyjne.

GL **Ilu członków liczy samorząd lekarsko-weterynaryjny?**

Około 16 tys. Mamy 16 okręgowych izb lekarsko-weterynaryjnych, których teren działania pokrywa się z podziałem administracyjnym, oraz Krajową Izbę Lekarsko-Weterynaryjną, w zakresie której działają też krajowe organy, m.in. odpowiedzialności zawodowej. W Polsce jest sześć wydziałów medycyny weterynaryjnej, które rocznie kończy około 800 osób i każdego roku na jedno miejsce na tym kierunku jest kolejnych 10 chętnych. Obserwujemy też, że z roku na rok nasz zawód się feminizuje: mężczyźni stanowią nieco ponad 20 proc. obecnych absolwentów, pozostała część to kobiety.

GL **Jakie są największe problemy tej grupy zawodowej?**

Obecnie legislacyjne. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi odświeżyło pomysł konsolidacji wszystkich instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo żywności w Polsce w jedną Państwową Inspekcję Bezpieczeństwa Żywności podległą ministrowi zarządzającemu tym resortem. Przygotowywana ustawa zakłada połączenie:

^ Występowanie w Polsce wirusa wysoce zjadliwej grypy ptaków (HPAI – Highly Pathogenic Avian Influenza); stan na 7.02.2017.

MINISTERSTWO ROLNICTWA I ROZWOJU WSI ODŚWIEŻYŁO POMYSŁ KONSOLIDACJI WSZYSTKICH INSTYTUCJI ODPOWIEDZIALNYCH ZA BEZPIECZEŃSTWO ŻYWNOCI W POLSCE W JEDNĄ PAŃSTWOWĄ INSPEKCJĘ BEZPIECZEŃSTWA ŻYWNOCI PODLEGŁĄ MINISTROWI ZARZĄDZAJĄCEMU TYM RESORTEM.

Inspekcji Weterynaryjnej, Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa, Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, w części swoich kompetencji Państwowej Inspekcji Sanitarnej, a także Inspekcji Handlowej funkcjonującej w ramach struktury Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Proces ten zajmie około dwóch lat.

To olbrzymie zagrożenie, bo Inspekcja Weterynaryjna powinna podlegać bezpośrednio premierowi, a w żadnym wypadku nie ministrowi rolnictwa i rozwoju wsi, gdyż nadzoruje ona i w razie potrzeby nakłada kary na hodowców – potencjalnych wyborców ministra. Minister zabiegać więc będzie, żeby hodowców zbyt nie karcić. Część inspekcji sanitarnej zajmującej się żywnością podlegała dotychczas ministrowi zdrowia, po zmianach była zależna od ministra rolnictwa. Pozostałe zresztą też. To zmiany, które mogą zagrozić bezpieczeństwu żywności, a co za tym idzie – bezpieczeństwu konsumentów.

W projekcie ustawy niebezpieczne są także zapisy dotyczące obniżenia wymogów wobec kadry kierowniczej nowo tworzonej inspekcji. Obecnie powiatowy lekarz weterynarii musi mieć wyższe wykształcenie weterynaryjne, specjalizację oraz 3-letnie doświadczenie w pracy w inspekcji weterynaryjnej. W przygotowanym przez MRiRW projekcie powiatowy inspektor bezpieczeństwa żywności będzie musiał być, a stanowisko głównego lub wojewódzkiego oraz powiatowego i granicznego inspektora bezpieczeństwa żywności może objąć osoba posiadająca wyższe wykształcenie w dowolnym kierunku i mająca dwa lata doświadczenia na kierowniczym stanowisku w dowolnym miejscu. Nadzór nad bezpieczeństwem żywności, np. nad badaniem mięsa, może zatem pełnić psycholog albo historyk sztuki. Będzie on także rozpatrywał odwołania od decyzji lekarzy weterynarii.

Ten projekt ustawy ignoruje także zalecenia OIE (Światowej Organizacji Zdrowia Zwierząt) oraz WTO (Światowej Organizacji Handlu), które wyraźnie wskazują, że osobą certyfikującą żywność na eksport może być tylko lekarz weterynarii. Wprowadzenie w życie tego projektu będzie nie tylko niebezpieczne dla zdrowia ludzi, ale też dla polskiej gospodarki, bo uniemożliwi eksport polskiej żywności.

Wracając do pierwszego pytania, odpowiem jeszcze raz: polska żywność jest obecnie bezpieczna, ale po wprowadzeniu tej ustawy jej bezpieczeństwo może być zagrożone. Na szczęście projekt zatrzymał się na chwilę w gabinetach politycznych, ale wiemy, że wciąż trwają nad nim prace. Nie mogąc ich powstrzymać, postanowiliśmy stworzyć własny projekt, zapewniający właściwą merytorykę i bezpieczeństwo. Jesteśmy na etapie rejestracji w sejmie komitetu obywatelskiego, bo taka jest procedura. Kiedy uda się to zrobić, będziemy mieli trzy miesiące na zebranie stu tysięcy podpisów pod naszym projektem. Gorąco zachęcam do wsparcia tej inicjatywy i podpisania się pod nim. Jeżeli polska żywność nie będzie bezpieczna, lekarze będą mieć więcej pacjentów, a z tego co wiem, i tak mają ich już wielu. ○